GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 270. — W Czwartek dnia 17. Listopada 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Listopada.

Dziennik sporów wyraża: „Cóż teraz z młodym Ludwikiem Napoleonem poczną? Czyż stawią go razem z wspólnikami jego przed Sąd Assyzów? Czyż postąpią z nim jak z Francuzem, który przysięgę swoję złamał, albo jak z cudzoziemcem, który prawa gościnności nadużył; z nim, którego prawa Francyi z przyczyny rodu i imienia na zawsze z granic naszych wykluczają? Zapewne przedsięwzięcie Xięcia Ludwika niedorzeczniejsze jeszcze i kary godniejsze od przedsięwzięcia Xiężny Berry. Jeżeli nie wydało podobnie smutnych skutków, nie jest to jego winą. Dwadzieścia lat minęło po złożeniu dynastyi jego z tronu a złożenie to zostało przez rewolucyą lipcową uroczyście potwierdzoném. Prócz tego nie ma ten młodzieniec ani cienia prawa za sobą, aby wybujałą ambicyą swoję usprawiedliwić, bo nie on to tą osobą, którąby prawo Napoleońskiéj rodziny na tron wyniosło. Imię Napoleona II., które przybrał, niesłusznie sobie przywłaszczył. Chciał on kraj zawichrzyć, w którym nawet o bycie jego nie wiedziano i gdzie ambicya jego tylko do krwi rozlewu drogę by utorowała. Nawet ci, co wzniosłą Cesarza pamiątkę czczą z uwielbieniem, żalą się, że imię to skompromitował. Są to przywidzenia, a nawet i zbrodnie, ale przy tém wszystkiém są to przywidzenia i błędy, którym osobliwe stanowisko winnego szczególny nadaje charakter i które przez zwyczajne prawa i sądy nie mogą być karane. Stan naszego ustawodawstwa pod względem owéj cesarskiéj rodziny, wyłączonéj dla dawniejszéj wielkości swojéj z granic naszych i pozbawionéj praw służących nawet najbiedniejszemu obywatelowi; sława, imię, pamiątka naczelnika téj familii; honor Francyi i Krola — dość, sumienie i dyskrecya publiczna, na ktore przedewszystkiém wzgląd mieć trzeba, nie pozwalają, ażeby Xięcia Ludwika przed Assyzy stawiono. Przysięgli zadrzeliby i osłupieli, jeżeliby na synowca Cesarza Napoleona, jakkolwiek grubo przewinił, wyrok wydać mieli. Nie wahamy się zdanie to wyrzec i winszujemy krajowi naszemu uczucia tego, ktore szanuje, winszujemy mu téj czci religijnéj, któréj nawet szczątkom zgasłéj wielkości nie odmawia. Biada tym krajom, biada tym mocarstwom, gdzie ślady korony nie na zawsze pozostają na głowie, która ją nosiła i gdzie brutalną w tém znajdują radość, deptać nogami to, co niegdyś było wielkiém. Przywilej ten rodziny, które go posiadają, drogo przypłacają. Właśnie dla tego, że polityczne prawo państwa członkom rodziny ce-

sarskiéj i starszéj linii Burbonów granice Francyi na zawsze zamyka, prawo, któreby niesłychaném nazwać można, jeżeliby nie było potrzebném, właśnie dla tego byłoby niesłusznie i niepolitycznie, poczytywać ich za obywateli, ulegających zwyczajnym sądom i zwyczajnym ustawom. Prawo ich wywołujące piętnuje ich cechą, nie dozwalającą, żeby się ich tknięto; prawo skazujące ich na wieczne wygnanie, ich jedynie z liczby wszystkich dzieci wspólnéj ojczyzny, wynosi ich właśnie przez to nad innych ludzi, robi z nich odwiecznych nieprzyjaciół państwa a co się nas dotyczy, jakkolwiek zbrodniczym i kary godnym zamach Xięcia Ludwika, nie możemy jednak w Xięciu nic innego upatrywać, jak tylko więźnia stanu. Jakie nasze było zdanie o Xiężnie Berry, toż samo sądzimy téż o młodym Ludwiku. Zresztą rozumiemy, że rząd, choćby był republikańskim, w opinii ludow zyska i się utwierdza, jeżeli wzniosłe pamiątki i uświęcone przygody szanuje. Nie przychodzi nam zapewne na myśl, położenie rewolucyi lipcowéj naprzeciw Xięciu Ludwikowi porownać z położeniem rządu konsularnego naprzeciw Xięciu Enghien. Rewolucya lipcowa nie kazała Ludwika Napoleona na obcéj ziemi przydybać, gwałtem do Francyi zawieść i potajemnie w okopach pod Vincennes rozstrzelać. Trzeba istotnie być tak zaślepionym i szalonym, jak oppozycya, aby sprawy te za podobne sobie poczytywać. Ale prawdą jednak i cały świat czuje to, że rząd choćby miał prawo postąpienia surowo z nieprzyjaciołmi takiego rodzaju, dobrze czyni, jeżeli z prawa tego nie korzysta."

Pan Lebas nie otrzymał ozdoby legii honorowéj, jak doniesono, bo już posiada ją od roku 1834. Nie wiadomo jeszcze, jak będzie wynagrodzony za pomyślne sprowadzenie i postawienie obeliska Luxorskiego.

Pan Peyronnet, który przybył do Montferrant, opowiada, iż zostając przez 5 lat 5 miesięcy i kilka dni w twierdzy Ham, nie wychodził z pokoju swego.

Uwięziony teraz w Strasburgu Ludwik Napoleon nazywa się właściwie Karol Ludwik Napoleon, i dopiero po śmierci starszego brata swego przyjął nazwisko «Napoleon Ludwik Karol.» Nie nosi on tytułu Xięcia, ale Hrabiego de Saint Leu, i jest synem Ludwika Napoleona, b. Króla Holenderskiego i Królowéj Hortensyi. Były Król Holenderski żyje dotąd na willi swojéj koło Florencyi i tytułuje się Hrabia de Saint Leu. Małżonka zaś jego nosi tytuł Xiężnéj de Saint Leu i zamieszkała jest w kantonie Thurgau, gdzie posiada dobra Arenenberg, nad jeziorem Bodensee. Młody Xiążę (czyli raczéj Hrabia) Napoleon Ludwik urodził się w Paryżu dnia 20. Kwietnia 1808. Od roku 1814 bawił przy matce. R. 1830 odbył nauki w szkole wojskowéj w Thun, w kantonie Bern. R. 1831 udał się z Włoch do Paryża i Anglii. R. 1832 otrzymał prawo obywatelstwa w kantonie Thurgau. W Lipcu 1834 mianowany został w Bern Kapitanem artylleryi. W zawodzie literackim wystąpił r. 1833 z pismem o Szwajcaryi. W lecie r. b. bawił przez niejaki czas w Baden pod Rastadt, i należał do grona osób, które w rocznicę urodzin Napoleona (15. Sierpnia) urządzili na starym zamku illuminacyą. Co się tyczy ostatnich wypadków w Strasburgu, twierdzi jedna z gazet frankfurckich, że Napoleon Ludwik nie zdaje się być zupełnie przy zdrowych zmysłach. Dziennik ten przypisuje wielką część tego zaślepienia Napoleona Ludwika matce jego, która po dniach lipcowych r. 1830 przeleciała Francią, i któréj pamiętniki, tyczące się téj podróży, są dowodem wielkiéj exaltacyi. W krótce potem trzéj synowie jéj mieli udział w niespokojnościach wybuchłych we Włoszech. Najstarszy umarł ratując się ucieczką. Drugi dostał się szczęśliwie do Szwajcaryi i udawał ciągle republikanina, aż dopóki 30. Październ. r. b. nie objawił w Strasburgu chęci ogłoszenia się Cesarzem Francuzów. Z 2ch synów Lucyana Bonapartego, oskarżonych o morderstwo, jeden uwięziony jest w Rzymie, drugi, któremu się udało uciec, przybył już do Ameryki.

Z Strazburga, dnia 5. Listopada.

Pułkownik Vaudrey był jeszcze 1831. roku Podpułkownikiem; obwiniano go wtedy, że się porwał do szpady na swego Pułkownika za to, iż ten zdania jego nie podzielał. Został Pułkownikiem, wysłano go do Korsyki i za powrotem postawiono na czele czwartego pułku, który złudził. Wiedziano, że Pułkownik Vaudrey należy do zagorzalców. Pani Kommendantowa Parquin była czytelniczką Xiężny St. Leu, matki młodego Ludwika Napoleona; posiada ona zamek Volberg w Szwajcaryi. W czasie processu Fieschiego w Trybunale parowskim, polecono Kommendantowi Parquinowi straż jego, a brat jego był obrońcą Fieschiego.

Dowiadujemy się w téj chwili, że 4ty pułk artylleryi w przyszły poniedziałek z Strazburga wyjdzie i uda się na załogę do Lafére; miejsce jego zajmie podobno pierwszy pułk artylleryi.

Instrukcya processu w sprawie spiskowych dnia 30. Października odbywa się nieprzerwanie. Aż dotąd żaden mieszkaniec tutejszy nie jest w nię wplątany i spodziewać się należy, że się nic podobnego nie okaże. Aresztowano

znowu jednego dymissyonowanego Podpułkownika. Między papierami buntowników znaleziono jego własnoręczne listy, a to dowodzić się zdaje, że był współwinowajcą. Ujęto go w St. Louis w chwili, gdy do Szwajcaryi wyjechać zamyślał. Dziś przywiozą go do Strazburga.

Z dnia 6. Listopada.

Czwarty pułk artylleryi, złudzony na chwilę namowami swego Pułkownika i Ludwika Napoleona, jest ten sam, z którym Napoleon pierwsze swoje czyny wojenne w Tulonie uskutecznił. Pułk ten stojący w czasie powrotu Napoleona z Elby w Grenoble, towarzyszył Cesarzowi do Paryża. Szczegóły te wyjaśniają przyczynę, dla któréj Ludwik Napoleon właśnie do tego pułku się udał. W jednym dzienniku paryzkim donoszono, że w chwili, gdy Pułkownik Vaudrey swój pułk zgromadził, po 40 franków między żołnierzy od każdego pojedyńczego działa rozdano. Wypadek ten jest prawdziwy; ale z prawdziwém ukontentowaniem dodać należy, że żołnierze czwartego pułku, usłuchawszy za powrotem do kwater swoich głosu Podpułkownika wszystkie te pieniądze, w ilości 200 fr. włącznie z temi które podoficerowie otrzymali, w biórze Adjutanta złożyli. Pieniądze te odesłano do bióra Prokuratora. Pan Roussel, Adwokat, o uwięzieniu którego donosiliśmy, został znowu po ścisłém badaniu na wolność wypuszczony.

Niemcy.

Z Frankfurtu n. M, d. 3. Listop.

Następujące szczegóły o związku celnym niemieckim, przez układy w ostatnich leciech zwiększonym, za pomocą którego rzesza niemiecka dopiero do rzędu europejskich mocarstw handlowych się wzniosła, czytane będą nie bez zajęcia. Związek celny obejmuje przestrzeń 8252, 71 mil czworogrannych z ludnością 25,224,668 głów; wypada więc w przecięciu na milę czworogranną 3048. Stosunek mil czworogrannych do mil granicznych jest jak 1,000: 129, gdy tymczasem dawniéj stosunek ten był jak 100: 210 w Prusiech; w innych związkowych państwach był on daleko niekorzystniejszy. Granice związku celnego pokazują się w r. 1836 następujące: *A.* Granice morskie. Kraj morza Baltyckiego, począwszy od Xięztwa Meklenburskiego, aż do granic Rossyi: Prussy 128,0 mil. *B.* Granica lądowa: 1) ku Polsce i Rossyi: Prusy 183, 50 mil; 2) ku Wolnemu miastu Krakowu, Prusy 4 mile; 3) ku Austryi: Prusy 103, 57, Saxonia 58, Bawarya 138, 40, razem 299, 77 mil; 4) ku Szwajcaryi: Bawarya, Królestwo wirtemberg. skie 3, 10, Xięstwo Badeńkie 35, 23, razem 40, 55 mil; 5) ku Francyi: Prusy 18, Bawarya 11, 10, Badeńskie 25, 25, razem 54, 35 mil; 6) ku Luxenburgowi, Belgii, Niederlandom: Prusy 83, 60 mil; ku Xięstwom Hanower, Brunświk, Lippe: Prusy 182, 22; Hessy elektoralne 16, 40, razem 188, 62 mil czworogrannych; 7) ku Xięstwu Meklenburgsko-Szweryńskiemu i Strelickiemu: Prusy 82, 50, razem 1064, 40 mil czworogrannych. — Z wyż wykazanych mil granicznych przypada na pojedyncze państwa związkowe: 1 Prusy 774,99 mil; 2. Bawaryą 151,56 mil; 3. Saxonią 58 mil; 4. Królestwo wirtembergskie 3,10 mil; Hessy elektorskie 16,40 mil; Badeńskie 60,60 mil, summa 1064,49 mil. — Ludność i rozległość krajów do niemieckiego celnego związku, jest następująca: 1. w Królestwie Pruskiem, prócz Neufchatel, lecz łącznie z krajami, których ludność przy podziale dochodów temu królestwu, za pewnem wynagrodzeniem dolicza się 13;800,126 głów, 5157,21 mil czworogrannych; 2. w Królestwie Bawarskiem wraz z doliczkami saskiemi 4,252,813 głów, 1477,28 mil czwor.; 3. w Królestw. Saskiem 1,595,668 głów, 271,69 mil czworog.; 4. w Królestwie Wirtembergs. łącznie z Xięstw. Hohenzollern Sigmaringen i Hechingen 1,881,779 głów, 385,15 mil czwor.; 5. w Elektorstwie Heskiem 700,327 głów, 182,10 mil czwor.; 6. w Wielkiem Xięstwie Heskiem wraz z Homburskiem 768,691 głów, 179,25 mil czwor.; 7. w krajach należących do związku Thuringskiego 908,478 głów. 233,40 mil czwor.; 8. w Wielkiem Xięstwie Badeńskiem z częścią Xięstwa Hohenzollern - Siegmaringen 1,232,185 głów, 279,54 mil czwor.; 9. w Xięstwie Nassauskiem 373,601 głów, 82,70 mil czwor.; 10. w wolnem mieście Frankfurcie 60,000 głów, 4,45 mil czw., ogółem 25,324,668 głów, 8252,71 mil czwor.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 2. Listopada.

(Gaz. szląska.) Podczas gdy dzienniki francuzkie i niemieckie wysilały się na domysły względem ożenienia Króla neapolitańskiego, możemy teraz z wiarogodnego zapewnić źródła, że toczące się w téj mierze układy od chwili pobytu N. Króla w Wiedniu względem zaślubienia Arcyxiężniczki Teressy, córki Arcyxięcia Karola pomyślny uwieńczył skutek. Słychać, że już przyzwolenie z obydwóch stron nastąpiło, a ślub ma się odbyć w Styczniu 1837 roku. Czy uroczystość Kościelna tu się odprawi, niewiadomo jeszcze. N. Cesarz raczył mianować Xięcia Arcybiskupa wiedeńskiego, Wincentego Edwarda Mildego, dawniejszego Professora w uniwersytecie wiedeńskim, Prałatem Cesarsko-austryackiego orderu Leopolda i ozdobić go wielkim Krzyżem tegoż orderu.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznaniu. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 15. Listop. zawiera między innemi ogłoszenie głownéj administracyi długów państwa tyczące się wydania nowych assygnat kassowych na pięć talarów; — naganę aptekarzy, nie zachowujących postanowień względem starannego odłączania trucizń bezpośrednio od trucizń pośrednio działających; — następujące obwieszczenie cenzoralne: drugi zeszyt trzeciego tomu Kwartalnika naukowego może być za wyższém zezwoleniem przedawany; — umieszczone już dawniéj w gazecie naszéj doniesienie o zapisie zmarłego d. 31. Marca r. b. kupca Pana Jana Jakoba Volmer w Międzyrzeczu; — następujące doniesienie o zasłudze: kupiec i starszy reprezentantów miasta Samuel Bogumir Scheibe w Bojanowie darował na rzecz tamecznych instytutów szkolnych kapitał 500 tal., z którego prowizyi opłata szkolna za dziesięć ubogich chrześciańskich dzieci ma być uiszczaną.

Pan Bogusławski wzywa w gazetach Wrocławskich, aby uważano niebo w następnych dniach Listopada. Od kilku lat bowiem w nocach od 11. do 14. Listopada uważano w różnych stronach świata mnóstwo gwiazd spadających; jest zatem rzeczą nader interesowną przekonać się, czy ten fenomen regularnie co rok się zdarza.

Donoszą z Gdańska, iż ciągły wicher zrządził znaczne podniesienie się wody na Wiśle, i wylew téj rzeki. Woda zalała znaczną ilość pszenicy polskiéj, która leżała na brzegu, i stogi siana na łąkach, droga do Neufahrwasser jest w kilku miejscach zupełnie okryta sianem.

Nawarra i Prowincye Biskajskie. — Pan Viardot ogłosił we Francyi uwagi swoje nad stanem Nawarry i prowincyi Biskajskich, które nader są interesujące. Dowodzi on, że cztery te prowincye różnią się tyle od reszty Hiszpanii, ile od Francyi. Zamieszkałe są przez lud góralski. Język biskajski tyle jest podobny do hiszpańskiego lub francuzkiego, ile do chińskiego. Nawarra, Biskaja, Alawa i Guipuzkoa uważane były od wieków za kraj oddzielny od Hiszpanii. Wprawdzie Królowie hiszpańscy przyjęli tytuł Señor de Biskaya, a francuzcy i hiszpańscy, tytuły Królów Nawarry; ale tylko mała część téj ostatniéj, należąca dziś do Francyi, była prawdziwie uległą. Reszta zaś do Hiszpanii przyłączona, ani obowiązana była płacic podatków, ani dawać rekruta, lecz cały jéj obowiązek był ten, iż w razie wojny, Król Hiszpański miał prawo nakazać w tych prowincyach pospolite ruszenie. Ztąd to powstały te Guerillas. Wewnętrzna administracya kraju pozostała zupełnie przy mieszkańcach. Cztery Junty przez nich wybrane zawiadywały wewnętrznym porządkiem a nad niemi przełożona była Junta Centralna, dozorowana przez Kommissarza Królewskiego, noszącego tytuł Corregidor. Ustawa z r. 1812 zniosła wszelkie różnice między prowincyami; zniosła wszystkie tych prowincyi przywileje, i włożyła na nie wspólny z innemi prowincyami obowiązek płacenia podatków Skarbowi, i dawania rekrutów, a zarazem pozbawiła je prawa obierania swych urzędników, sędziów, i t. d. Ztąd pochodzi niechęć prowincyi tych do ustawy z r. 1812. W tem jest źródło niespokojności, które wybuchły wprzódy jeszcze, nim Don Carlos do gór tych przybył. Do dziśdnia kieruje wszystkiem nie tyle ten ostatni, jak raczéj Junta naczelna, którą prawie od lat 3ch tworzą: reprezentant Biskai Valdespina; reprezentant Alawy Verasteguy; reprezentant Guipuzkoi Lardizabal, i reprezentant Nawarry Echaverria. P. Viardot twierdzi, że walka z temi prowincyami może się przeciągnąć lat kilka; że nie łatwo będzie pokonać je; lecz że też i nie ma się czego obawiać, aby się górale z gór swoich na równiny spuścili. (Gomez, jak wiadomo nie jest Baskiem; ale rodem z Andaluzyi, a hufce jego są zbiorem różnych krajowców; lecz nie liczą w sobie Basków). — P. Viardot jest zdania, aby Królowa Rejentka zrzekła się zwierzchnictwa swego nad temi 4ma prowincyami, które Hiszpanii nie wiele zysku przynosiły, i radzi, aby przez urządzenie ich na wzór Szwajcaryi, uspokoić na zawsze półwysep pirenejski.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Ur. Augustyn Grabowski z swoją narzeczoną Wną Anną Albertyną Powelską kontraktem przedślubnym z dnia 3. Czerwca r. b. w poręczeństwie swych ojców wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Grodzisk, dnia 23. Września 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.
